Rozmaitosci.

Pismo to wychodzi w każdą NIEDZIELĘ, w Drukarni St. Gieszkowskiego.

Ner 48

Zaliczenie na 3 miesiące kosztuje Zlp. 3.

Kraków dnia 7 Grudnia 1834 roku.

KOBIETA

JAKĄ BYDŹ NIE POWINNA.

—

Pismo angielskie »*Tait's Magazine*« umieściło pod powyższym napisem następujący artykuł, przetłomaczony na niemieckie w Nrze 140 dziennika »*Magazin für die Literatur des Auslandes*« wyszłego w Berlinie d. 21 listopada 1834:

»Wiadomo Ci dobrze, kochany móy *Sterne* (1), jak gwałtowne namiejętności Stwórca wlał w serce kobiety, i jaką obdarzył ją siłą, do wzbudzania podobnych namiętności u innych. Znasz stronę szanowną i kochania godną serca człowieka; umiesz ją poznać w naydziecinnieyszych jego uczynkach, w naydrobnieyszych jego cnotach, we śnie, a nawet w milczeniu. Wszak wszystko to sam tak ślicznie opisałeś, Nię jest mi też nieznana owa subtelna, delikatna elektryczność, którey się oprzeć nie można, a która nam się udzielając, nadaje żywszy bieg pulsowi, i rozpościera łagodny ogień po całym organizmie naszym. Wiem, iż grubo mylą się nieumiejętni lekarze, którzy źródło wzruszeń tych rozumieją znaydywać w samey tylko zmysłowości. Znam tę tajemną sympatyą, pociągającą nas do nieznaney jakiey istoty niewieściéy, którąśmy przypadkiem uyrzeli; do widziadła, które znowu znika. Zgłębiałem, jak Ty, wartość obojętnego giestu, przemijającego spoyrzenia, modulacyi głosu kobiecego. Badałem, równie jak Ty, ową duchowną i moralną elektryczność; zastanawiałem się nad wszystkiemi odcieniami magnetycznego życia kobiet, i w niewinności serca, w czystości duszy mey przekonałem się, »wiele to kropli słodyczy Twórca wlał do kielicha cierpień naszych.«

»Naiwna kobieta jest to istota nieporównana, jeźli przytem nie wyrzeka się się płci swojey. Poymuję, móy kochany *Sterne*, przyczynę, dla czego, daleki od wszelkiey złey myśli, rozmawiałeś przez całą godzinę z ową młodą kupcową, którey śnieżna rączka podała Ci ze drżeniem rękawiczki, u niey kupione. Nadchodzi mąż jey: rumieniec okrywa jagody małżonki, która z pośpiechem siada za kantorek; poymuję, ile się teraz w sercu jey obudze uczuć, na pół niewinnych, na pół nagannych. Maleńki rumieniec na twarzy, lekkie drżenie ręki, — do jakichże uwag filozoficznych było Ci powodem to kupno rękawiczek! — A ważż luba Twoja mieszczaneczka, owa xieni, owa wdówka *Widmann*; jedném słowem, cała galerya dam twoich! Kocham je wszystkie, ponieważ nie występywały z zakresu, jaki kobiecie wskazuje sama natura; ponieważ

(1) Jest tu zwrócona mowa do *Yorika*, autora »Podróży sentymentalney.«

nie były utraciły wrodzonego swego uroku, właściwey sobie chęci podobania się. Ale przybądź do mnie, móy *Sterne*. Mogę Ci pokazać coś rzadkiego, a wtenczas powiész mi, jakie o tem da zdanie twoja filozofia płci żeńskiey.

»Spoyrzyi proszę cię, w tym wielkim gmachu, nazywającym się *Giełdą Paryską*, — na ten tłum istot ludzkich, które krzyczą, wołają, rozprawiają, wzniesienie się i spadanie kursu notują. Są to kobiety; gdyby nie miały tak szerokich rękawów oraz rogówek, nie domyśliłbyś się tego. Widzisz, jak cisną się do galeryi. Na twarzy ich maluje się chciwość łącznie z bojaźnią, aby spekulacye o zgubę ich nie przyprawiły. Gwar ich przeraźliwy narusza spokoyność publiczną. Pobliski trybunał nie może rozumieć swych adwokatów. Wyobraź sobie gromadę srok skrzeczących, które chcą splądrować magazyn zboża, i przed któremi trzeba się oganiać. Zaledwie woźni i i gwardya narodowa, zdołają rozproszyć ten tłum krzykliwy.

»Cóż, kochany móy *Sterne*, powiesz o tych kobietach 19go wieku? Czyż wyschło źródło Twoich na pół rozkochanych, na pół moralnych uczuć? Co, pytam Cię się, poczniesz z temi osobami? — Ale zaraz, wskaże Ci jeszcze inne.»

»Chodźmy w Londynie do izby niższey. Przedszedłszy tu (2) przez mnóstwo małych, i ciemnych korytarzy, znaydziesz 3 lub 4 dość brudne ławeczki, umieszczone jakby w gołębniku, nad którym wznosi się szklana kopuła. Jeżeli się nachylisz przez mały ganeczek żelażny, uyrzysz pod sobą grupy szanownych członków zgromadzenia, już to leżących, już to stojących, jak rozprawiają, jesta robią, nawzajem sobie grożą lub się lżą, i znowu ręce sobie podają. Przyidź troche później, a znaydziesz mieysca te zajęte przez — kobiety! Bawią ony tutay, przez cały czas posiedzenia; duszą się w tey niezdrowey atmosfwerze od godziny 5tey wieczorem do 2giey po północy, wzruszają ramionami i dają znaki nieukontentowania przez sykanie, skoro tylko kto inny mówi, jak N. N.— Są to kobiety, mieszające się do intryg politycznych; wdowy znakomitego stanu, które nie mogą dopuścić, aby przeszedł bil o reformie parlamentowey; młode intrygantki, które chcą się przekonać, czyli ów deputowany, którego na swą stronę uięły, jest wierny przyrzeczeniom swoim, czyli każdy stoi na swojem posterunku.»

»Kobiety te mają twarz wyschłą, oko obumarłe, wzrok niepewny. Tkliwe uczucia usychają w tych sercach, które ani są żeńskiemi, ani męzkiemi. Powoduje niemi jedynie ambicya, chciwość, nienawiść i zazdrość. Jedynem ich zatrudnieniem są intrygi dyplomatyczne, zabiegi polityczne. Niechay Bóg broni syna mego i przyjaciela od istot podobnych! Patrz, jak są blade i zwiędłe, kiedy o godzinie 1 nad ranem wracają do domu, ścisnąwszy wprzódy dłoń Prezesa Izby, i uśmiechnąwszy się do tego, kto na mównicy zwyciężył!»

»Nie kończy się jeszcze na tém galerya naszych postaci kobiecych. Istoty łączące złe przymioty jedney płci z ułomnościami drugiey, dzielą się na niezliczone poddziały.

»Wstąpmy do Izby sądowey. Pomiędzy temi ostremi, kościstemi, zmarszczonemi twarzami, znaydziesz tu także twarze kobiéce. Kobiéta przybrawszy raz wadę jaką, gorliwiéy się do niey przywiązuje, niż mężczyzna. Kiedy się uweźmie kogo prześladować, niewyrówna jey w przebiegłości 10 rabulistów. Niektórym osobom tego rodzaju wracają się młode lata w pyle akt processowych; dowcip ich nabiera tyle nowych przebiegów, ile na twarzy zmarszczków przybywa.»

»Zwróćmyż daley uwagę na ową amatorkę kart, która przez godzin 12 siedzi ciągiem przy fatalnym stoliku. Oko jey zgasłe, głowa nieporuszona; podczas kiedy wszystkie jey myśli zaymuje kupka złota, raz zwiększająca się, drugi raz zmnieyszająca. W prawdzie znaydziesz podobne kobiety w całey Europie,

(2) To jest w gmachu teraz przez ogień zniszczonym.

wszelako ta namiętność płci niewieściey do kart, nieokazuje się nigdzie bardziey w całey okropney swey postaci, jak w miastach znanych z kąpieli, w czasie zjazdu do wód. Jedź np. do Baden-Baden (3), i wstąp do zakładu *Chaberta*. Skoro nadziwisz się dosyć piękności okolicy, wspaniałości budynków i bawiącéy różności fizyolonomii, odwiedź raz przecie salę, w którey panuje *la roulette*. Uyrzysz tu przy zielonym stoliku, nie jedną piękność, zaymującą mieysce obok przebiegłego i występnego szulera.»

»Nie, nigdy tego niezapomnę. Było to w niedzielę. Widziałem przeszło 20 kobiet, sądząc z powierzchowności, znakomitego stanu, i gustownie ubranych, jak mężnie patrzały na zmiany szczęścia przywiązanego do koloru czarnego lub czerwonego. W jedney ręce miały małe widełki, w drugiey trzymały karty, na których zmiany gry szpilkami sobie znaczyły. Jedna z nich, nader piękna, niemiała więcey, jak może lat 25. Ubiór jey składał się z prostego jedwabnego czypeczka, zasłony gazowey i sukni jedwabney bez korónek. Cała zewnętrzna jey postać odznaczała się prostotą i skromnością. Przez cały czas pobytu mego w Baden, uwaga moja nn nią była zwrócona.»

»Czy to rano, czy w południe, czy na wieczór, zawsze przykuta była do jednego mieysca, nieżyczając sobie żadnego wytchnienia. Kładła swoje 5 franków na kolor obrany, brała je czasem drewnianą rękojeścią na powrót, i ledwie kiedy niekiedy zwracała twarz na bok, spoglądając na męża swego, zasłużonego urzędnika, który (ile się zdawało) nie bardzo martwił się namiętną grą żony swojey. Wieczorem wszystkie muskuły tey młodey i świeżey piękności, zdawały się naprężonemi i jakby skamieniałemi. Może młoda ta małżonka była do tego matką!»

»Miała rywalkę w inney damie, rodowitey angielce, będącey już w wieku podeszłym. Dla tey ostatniey dawno już minął był czas wszelkich pretensyi. Nietaiła się też z uczuciami, jakiemi z tego powodu była przejętą. Ręka jey drżała oczekując niecierpliwie chwili, w któreyby mogła zgarnąć pieniądz wygrany. Pot śmiertelny występywał jey na czoło. Przecież nieszczęśliwa siedziała ciągle przy stole zielonym, jak Prometeusz przykuty do skały.»

»Namiętność do gry można uważać za prawdziwą chorobę. Zatruwa i niszczy ona życie, niszczy szczęście człowieka, nosi w sobie samey swą karę.— Ale cóż powiedzieć o tych kobietach, które się wyłącznie zaymują polityką; które chcąc sobie zjednać kredyt i przewagę, mieszają się do interessów państwa i chcą rozstrzygać losy narodów?»

»W sprawach domowego życia jest kobieta bardziey oszczędną, skrupulatną, mniey pobłażającą, niż mężczyzna; ponieważ z natury swojey jest bojaźliwą. Przymioty te, mogą w gospodarstwie dobre sprawić skutki. Mężczyzna zarabia i traci, kobieta oszczędza i porządkuje; praktyczna jey bystrość rozciąga się do wszystkich szczegołów, zapobiega ona tysiącznym drobnym wydatkom; podczas gdy mężczyzna zakopuje się w głębokich spekulacyach. Ale niechże dla tey gospodarności zmieniony będzie zakres domowy na publiczny; a uyrzymy, jak żądza ta stanie się szkodliwą, i przeydzie w pedantyczną chciwość, i nienawistną osobistość.»

Jakiemiż cnotami nie może błyszczeć kobieta, jeźli zostanie wierną swemu powołaniu? Jakże się poniża, kiedy wystąpi z zakresu swego! Umysł bohaterski, poświęcenie się, wielkość duszy, talent, nieograniczony wpływ: wszystko to może bydź kobiet udziałem. Nawet ich namiętności, złagodzone atmosferą życia domowego, połączone z macierzyńskiemi ich obowiązkami i tym podziwienia godnym instynktem dobroczynności i sympatyi, który im jest właściwy; przyjemne ich przywidzenia i ułomności, które tak często są tylko cnót ich wypływem: wszystko to okryté jest szczegól-

(3) W w. xięstwie Badeńskiem.

nym urokiém, kiedy je widzimy w gronie ich rodziny, kiedy przyjmują w salonie hołdy przyjacioł i znajomych. Ale biada kobiecie, która wstąpi na pole walki dzikich namiętności i żądz męskich, a niezachowując wybornych zalet, któremi natura płeć piękną obdarzyła, przybiera naygorsze mężczyzn przymioty. Ułomność jey staje się wówczas zdradą; przenikliwość jey przebiegłością, żywość jey gorączką, a gorliwość fanatyzmem.»

»Tak znam kobietę, której umysł zaledwie wydołałby zarządzaniu pensyi; tymczasem utrzymuje formalne bióro polityczne. Będzie ci mówiła o nadziejach Hollandyi, o planach knowanych w Kairze; policzy, jeźli zechcesz, armiją vice-króla Egiptu. Jeden z młodych sekretarzów ambassady angielskiey w Grecyi, pisuje do niey co tydzień listy dyplomatyczne, a list jey samey wzburza całe ministerium; jest ona kobiecym *Talleyrandem*.»

»Wszystkie tak ważne dzieła, wykonywa bez widocznego trudu; wszystko z taką łatwością i zręcznością, jak kiedy dama, mająca wielbicieli, przyjmuje w obec nieświadomego męża swego, bilecik miłosny. Tańczy walca i gallopadę; nóżka jey zaledwie dotyka się podłogi; należy do każdego kontradansu, i myślałby kto, że namiejętnie w tańcu jest zamiłowana. Bynaymniey! Podczas kiedy skrzypce rozpoczynają grać walca, udziela ona noty dyplomatyczne. Myślisz, że zajęta jest obieraniem skórki z pomarańczy? Mylisz się. Ona przysłuchuje się, bada, przechodząc ujęła trzy na pół głośno wymówione słówka, z których wykrywają się nayskrytsze plany naytajemnieyszego kongressu. Jerzy IV, monarcha tak światły, poznał jey charakter, skoro tylko przenikliwy jey wzrok i dyamenty na sukni czarno axamitney, zabłysły po raz pierwszy na dworze jego. »Baczność, Panowie ministrowie» zawołał.

»Ile razy słyszę o kobietach zaymujących się prosessami, skargami sądowemi, interesami parlamentowemi i dyplomatycznemi, wyobrażam je sobie szpetne i liczące tyle lat, ile liczymy od stworzenia świata. Zwróćcie na to waszą uwagę, piękne angielki! U kobiety, która się zaymuje interessami politycznemi lub intrygami, wzrok staje się błędny, chód niepewny, oczy tracą swą żywość, wargi blednieją, usta ściągają się, czoło się marszczy, kibić utraca swéy kształt, a głos swoją dźwięczność. Jak się wam podoba ten pomysł?»

FRASZKI.

—

«Toby mi to dopiero była drama, gdyby tak ze dwanaście armat wyprowadzić na scenę i dać z nich ognia kartaczami na parter; mówił jeden artyllerzysta, podczas smutnego widowiska w teatrze. — »To prawda odpowie drugi, lecz coby na to powiedzieli nasi *poważni Ixowie*?»

—

Pewien urzędnik gminy wieyskiey, taką w tabelli statystyczney zrobił uwagę: »U mnie ten rok we wszystkiém *plus* okazuje: bo nawet zmarłych, dwa razy mam więcey jak wprzeszłym.»

—

Wiejski elegant palący koperczaki pannie wychowaney na wielkim świecie, podobny jest do lampy z łoju, która więcéy wydaje kopciu, niż światła.

—

Starych kucharek i brzydkich pokojówek nigdy niewarto przyjmować, bo rzadko która życzliwą jest swemu państwu.

—

Jest to bardzo chwalebna rzecz, zakładać po miastach *wodociągi*; aleby jeszcze lepiey było wynaleść wprzód *pieniędzociągi*, to potém łatwiey będzie o wodę.